MONITOR

Na R. P. 1768.

Nro: LXXXVI.

d. 26. Pazdziernika.

Justitia virtus omnium est domina, & regina virtutum.

Cicero 3. offic.

POtrzebnieyszey dla społeczeństwa ludzkiego nie ma cnoty nad sprawiedliwość. Każdy ią sobie przypi-

ſuie: à częſtokroć y nayniesprawiedliwſze ſwoie poſtępki, ſprawiedliwością nazywa. Z tym wſzyſtkim nie ma żadney cnoty, ktoraby między ludźmi mniey ſzacunku miała.

Grzecznicki ma wielkie przymioty. Wſzyscy go kochaią. Wſpaniałość iego, z ktorą ratuie w niedoſtatku będących, bardziey ſerce uymuie, niż ſame dobrodzieyſtwa. Sami tylko kredytorowie uſkarżaią ſię na niego, że im długow nie wypłaca.

Łatwo ieſt znaleść przyczynę tych iego poſtępkow. Hoyność ma w ſobie coś wſpaniałego y wielkiego; á wypłacanie długow, nic więcey nie ieſt, iak ſprawiedliwość. Wſpaniałość ſerca nie ieſt rzecz poſpolita: ieſt to cnota heroiczna nie znaioma ubogiemu poſpolſtwu: ſprawiedliwość zaś ieſt cnota mieyſka, ktorą y naypo-

dleyszy chłop mieć może. Płacąc długi, czyni się powinność, ktora nie sprawuie wielkiego podziwienia. Hoyność zaś, czyni nad powinność, y obraca na siebie oczy y podziwienie wszystkich.

Tak myślą, ktorzy nie znaią na czym gruntowna cnota zawisła. Mniey dbaią o sprawiedliwość, ktora iest istotną społeczeństwa ludzkiego cnotą: wynoszą pod nieba wspaniałość serca, ktora częstokroć, nic innego nie iest, iako nieiakiś duszy zapęd, z prożności bardziey, niż z rozumu pochodzący.

Ale obaczmy, co to iest sprawiedliwość? Jest to cnota z rozumu pochodząca, przez ktorą oddaiemy to, co komu winniśmy. Kto Bogu, sobie, y bliźniemu wypłaca powinność, ten iest sprawiedliwy. Sprawiedliwość tedy iest cnota powszechna, bez kto-

rey przywileiu, insze cnoty cnotami być nie mogą.

Rzetelność, stateczność, hoyność w ten czas tylko mogą być cnotami, kiedy się na sprawiedliwości zasadzaią: bez niey albowiem rzetelność może być nieuważną płochością, stateczność uporem, á hoyność rozrzutnością nie rozumną.

Dać komu iaki podarunek, sprawić dla przyiacioł iaką kosztowną rozrywkę, są to uczynki przez się oboiętne, ieśli nieprzeszkadzaią do lepszego tych kosztow używania: też same staią się niegodziwemi, ieśli wycięczaią, y zabieraią te dochody, ktorych można było zażyć na uczynki cnotliwe.

Prawdziwa hoyność iest sprawiedliwością, do ktorey nas prawo rozumu obowiązuie. Jakże? alboż to iest

obowią-

obowiązek ſprawiedliwości uprzedzać dobrodzieyſtwem wſtyd bliźniego w proſzeniu mię o ratunek? nie inaczey. Tego albowiem prawo natury po nas wyciąga, *żebyśmy to drugim czynili, czegobyśmy w takim razie pragneli, żeby nam czyniono.*

Ale rzeczę kto, alboż cnoty nie maią ſwych granic? Jeden uczynek w pewnym ſtopniu dobroci, może bydź ſprawiedliwością: á drugi w wyższym daleko ſtopniu, może być wſpaniałością ſerca. Wyznaię, iż trudno na to odpowiedzieć, z tym wſzyſtkim śmiem mowić, iż każda cnota ma ſwoy pewny ſtopień, za ktory wychodzić nie powinna. Skoro ten ſtopień za pomocą światła rozumu poſtrzeżemy, wnet na nim zatrzymać ſię powinniśmy.

Naprzykład: moy przyiaciel zoſtaiący w nieſzczęściu, potrzebuie pe-

wney ſummy pienędzy. Ja daiąc mu tę ſummę, czynię dobrze: ale czy nie lepiey uczynię, ieśli mu więcey, niż mię proſi, użyczę?

Na to odpowiadam, iż bywaią takie okoliczności, w ktorych daiąc mu więcey, uczyniłbym źle: ponieważ ta zbyteczna hoyność moia, mogłaby mię nieſposobnym uczynić do ratowania drugiego w podobnym nieſzczęściu zoſtaiącego.

To ieſt prawda, iż w podobnych okolicznościach, człowiek bywa wątpliwy, y nie wie co ma czynić, coby ſię w granicach ſprawiedliwości utrzymało. Ale na ten czas, może wykonać ſwoy obowiązek, ieśli ſię poradziwſzy ſumnienia y rozumu ſwoiego, złoży wątpliwość, y za iego poydzie radą.

Dziękuiącym za łaſki, y oświadczaią-

czaiącym za nie wdzięczność, zwykliśmy odpowiadać, iż *służąc im, wypełniliśmy naszę powinność*: y mniemamy, iż ta odpowiedź nasza bardziey się na skromności, niż na prawdzie utwierdza. Moim zdaniem, bardzo się ten myli, kto rozumie, iż idąc daley za granice powinności, może polepszyć iaki uczynek cnotliwy. To co rozum radzi, y rozkazuie, iest powinność. To co nie dochodzi do pewnego doskonałości stopnia nam znaiomego, nie iest ieszcze sprawiedliwością: á to co przechodzi za ten stopień, przestaie być sprawiedliwością.

W tym iednak ostrożności potrzeba, żebyśmy rady namiętności naszych, nie mieli za radę rozumu. Swiadczyć tym, ktorzy niepowściągliwym żądzom naszym dogadzaią, y ktorzy do wykonania niegodziwych naszych zamysłow dopomagaią, nie

iest

ieſt to hoyność, nie ieſt wſpaniałość ſerca, ale ieſt marnótrawſtwo, ieſt podłość umyſłu, y wielka nieſprawiedliwość. Prawdziwa wſpaniałość ſerca, nie ſwego, ale bliźnich pożytku ſzuka.